KORRESPONDENT
HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY

Korrespondent Handlowy, Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiéj.

Dnia 2 Kwietnia **Nro 26.** **Roku 1843.**

KARMIENIE BYDŁA ROGATEGO I OWIEC PRZEZ LATO NA STAJNI.

Znakomity francuzki agronom, uczeń pana Dombasle, ze szkoły rowillskiej, przywodząc korzyści z utrzymywania zwierząt domowych na stajni w czasie pory letniéj; zwraca zarazem uwagę gospodarzy na okoliczności, pod któremi z mniejszą, a pod któremi z większą trudnością da się to wykonać.

Korzyści są, jak się wyraża, następujące:

1. Na dwóch równych przestrzeniach roli, tam gdzie przez rok cały karmi się bydło na stajni, można go daleko więcéj utrzymać i w lepszym stanie, jak kiedy tylko przez zimowe półrocze; przy równéj ilości zwierząt w pierwszym przypadku, bez porównania więcéj produkuje się mierzwy jak w drugim.

2. Ponieważ utrzymywanie bydła na stajni, więcéj daje mierzwy i przytem zmusza nas do kultywowania znaczniejszéj ilości zielonéj paszy, czyszczącéj rolę, a zatém jest pierwszym krokiem do zniesienia ugoru.

3. Przy karmi na stajni, może gospodarz łatwiéj obrachować środki, jakiemi ma przyjść do znacznego zapasu dobrych roślin pastewnych; może lepiéj i obficiéj inwentarz karmić.

Korzyści te bez zaprzeczenia są tak wielkie, że nie tylko bydło robocze, ale nawet przeznaczone do tuczenia, na stajni paszone być powinno. Wiemy to już bardzo dawno z nauki weterynarji o zdrowiu zwierząt, że prędki sposób utuczenia bydła zależy najwięcéj na stajni mało oświetlonéj, na spokojności, dobrem i regularném karmieniu; przeciwnie dzieje się z tuczeniem na otwartém polu; tam bowiem zamiast świeżego i smak zaostrzającego pokarmu, natrafia bydło trawę zdeptaną i zplugawioną własnemi odchodami, a zamiast spokojności i spoczynku, jest w ustawicznym ruchu, chroniąc się już przed dopiekającém słońcem, już przed uprzykrzoném robactwem, już nakoniec przed goniącymi go chłopcami i psami.

Paszenie inwentarza na stajni ma także niedogodności swoje, a te są:

1. Trudność w doborze ludzi pilnych, większość nakładów, przy pomnożeniu zwierząt domowych i lepszego ich pielęgnowania.

2. Odległość pól obsianych koniczynami, wykami, lucernami i t. p.

3. Niemożność kultywowania lucerny i esparzety, lecz te zastąpić można w porze paszenia zieloną paszą, żytem sianém na pastwisko, wyką, mięszaniną, lub rychłym jęczmieniem, a nakoniec i warzywami.

Przedmiot ten tak ważny, daleko jaśniéj i gruntowniéj rozebrał pan A. Blochman w pierwszym poszycie pisma: Mittheilungen aus dem Gebiete der Landwirthschaft, strona 47.

Nie podpada żadnéj wątpliwości, iż bydło karmione na stajni zieloną paszą przez całe lato, daleko więcéj wydaje mierzwy, jak to, które przez tenże czas zmuszone jest szukać sobie na pastwisku trawy do nasycenia żołądka, lecz do zaprowadzenia ogólnego paszenia letniego na stajni; są także niekiedy jakoweś przeszkody już to istotne, już też jedynie pochodzące z zastarzałych nałogów, i prawie nigdy nieuleczonych zakorzenionych przesądów.

Zatwardziali przeciwnicy latowego paszenia na stajni, przywodzą prawie powszechnie co się tycze bydła: Iż daleko zdrowiéj rogaciźnie, gdy sobie paszy szuka po pastwiskach; że latowe stajenne paszenie więcéj wymaga podściółki; że koszenie, zwożenie i zakładanie zielonéj paszy, nierównie więcéj potrzebuje czasu i nakładu pieniężnego, a niżeli proste na pastwiskach paszenie; że przez niedozór w stajni wiele krów pozostaje niecielnych; że pola z powodu znacznéj uprawy koniczyn i innych pastewnych roślin na karm latową, wyjaławiają się, kiedy pastwiska przeciwnie, przez odrastanie nowéj trawy, mają się polepszać; że pod kosą wiele bez użytku pozostaje trawy po skoszeniu roślin pastewnych, którąby bydło zjadło, gdyby chodziło po polu; że krowy więcéj i lepsze dają mleko, gdy chodzą po pastwi-

sku, jak kiedy są żywione na stajni i tym podobne.

Na te wszystkie zarzuty, zbyt łatwa odpowiedź.

Swieże powietrze jest niezawodnie przyczyną, która utrzymuje zdrowie zwierząt, ale nie pastwisko, po którem chodzą od rana do nocy wśród upałów, słoty i zimna. Cel ten osiągniętym zostanie, za pomocą przewiewnych stajen, wypuszczanie bydła codziennie na podwórze pomiędzy obory; jeżeli się zaś nie ma miejsca dosyć obszernego, można je wypędzić w pole, na parę godzin za chłodu i w dzień pogodny, ale tylko na przechadzkę, a nie, żeby sobie pokarmu szukało.

Bydło chodzące od rana do wieczora po pastwisku ileż to nie gubi mierzwy! narzekamy w jesieni, że nie ma latowéj mierzwy, a przecie jéj nikt nie wziął, tylko my sami wypędziliśmy ją razem z bydłem w świat.

Zarzut, jakoby latowe stajenne paszenie więcéj wymagało podściełki, jest sprawiedliwy; ale jakimże sposobem otrzymamy mierzwę, jeżeli nie będziem pod bydło podściełać? czyż to nie dosyć jeszcze przekonani jesteśmy, że rola bez mierzwy mało co wydaje, i nie zwraca nawet nakładów uprawy. Kto żałuje pieniędzy na podściel, ten nie ma prawa żalić się na niepłodność ziemi, bo ta tym tylko z lichwą się wypłaca, którzy ją hojnie zasilają gnojem.

Co się tycze większych wydatków przy utrzymywaniu latowém na stajni bydła, a mianowicie z powodu koszenia, zwózki i zakładania zielonéj paszy, to łatwa odpowiedź: bo te ta wielka massa mierzwy w pierwszym zaraz roku, po dobrem jéj użyciu, ze znacznym procentem niezawodnie zwróci.

Mniemanie, jakoby znaczna uprawa koniczyny i innych roślin pastewnych, bardziej wycieńczała ziemię jak naturalne pastwiska, jest mylne, gdyż liczne doświadczenia pokazały przeciwnie, i tak: po bujnéj jednoroczněj koniczynie zawsze dobra zwykła bywać pszenica, kiedy na pastwisku naturalném średnie tylko żyto.

Jest także jeszcze nie zaprzeczoną prawdą, że na przestrzeni, gdzie się ledwie jedna krowa wyżywi, zasiana koniczyna albo inne pastewne rośliny, utrzymają trzy krowy w bardzo dobrym stanie, a trzy razy więcéj otrzymamy mierzwy.

Są wprawdzie folwarki, na których koniczyna niemoże się udać, z przyczyny piaszczystéj, i zimnéj ziemi, i tam trudno przez całe lato bydło utrzymać na stajni, starać się jednak należy, aby ile możności produkować rośliny pastewne, które ziemia w stanie jest wydać, jako to: siać rychło żyto na paszę, by w jesieni i na wiosnę mogło być zrzynane, mięszaninę, grykę, sporek, sadzić kapustę, ćwiklę, brukwie, rzepy, i t. p.; wszystkie te gatunki roślin pomięszane z sieczką, dają pokarm pożywny i zdrowy, a następnie i obfitość mierzwy.

Komu już tak bardzo chodzi o tę trochę trawy, która w polu pod kosą została, niech puści na nie bydło, ale na czas krótki; niech nie wymaga, by się tam najadło, bo przez długi czas chodzenia większą się stratę poniesie w zgubieniu odchodów, jak korzyści z nasycenia jego. Gospodarz chciwy na pastwiska ugorowe i rżysko, dalekoby lepiéj zrobił, gdyby porosły ugór trawą i rżyska po sprzęcie zboża, nie pasąc na nich, przyorał; ziemia zbogacona temi resztami trawy i słomy odpłaciłaby mu się w dwójnasób produkcją następną.

Jest wprawdzie niezaprzeczoną rzeczywistością, że krowa pasąca się na pastwisku pożywném, słodkiem, obfitem w dobre trawy i zawsze do sytu najedzona, daje mleko tłuściejsze i więcéj, jak gdy jest trzymana na stajennéj paszy; ale jest pytanie, czy tylko przez całą porę wegetacyjną może jéj mieć podostatkiem tak co do ilości, jako też dobroci, co jednak doświadczenie uczy, że jéj często tak na pierwszém, jak na drugiem zbywa, a częściéj jeszcze widzimy, jątak głodną wracającą z pastwis a, jaką na nie poszła. Zdarzają się niekiedy lata mokre i zimne, w których leniwa i mizerna wegetacja utrudza paszenie stajenne i wmniejszéj ilości bydło dostaje pokarmu, ale w tenczas na pastwiskach gorzéj jeszcze z roślinnością trawy i gdzie bydło znaleść nie może, lecz jeżeli gospodarz, zaprowadzający latowe paszenie na stajni, uprawiać będzie więcéj roślin pastewnych, jak mu na dobę potrzeba, może zbywającą ilość ususzyć, i na nieprzyjazne wypadki zachować, chroniąc tym sposobem inwentarz od znoszenia głodu. Przy paszeniu stajennéin na to baczyć jeszcze trzeba, żeby mieć zawsze młodą, zieloną paszę, i gdy jedna się kończy, druga dorastała, aby bydło zawsze podostatkiem i równo było karmione. Sposób na ten przypadek najlepszym będzie, jeżeli koniczynę na wiosnę już wtenczas zaczniemy kosić, kiedy ją kosa zachwyci, nim ostatnia całkowicie zakwitnie, już pierwsze cięcie dorośnie i użyte być może. Nie spuszczając się jednakowo ze wszystkiem na koniczynę, trzeba siać mięszaniny, wyki; pierwszy siew będzie, jak się tylko z pługiem da wjechać na pole, drugi w dni pietnaście póżniej, i tak dalej, aż do siewu żyta. Rzepa zasiana w pooraném rżysku żytniem, jeżeli ziemia cokolwiek wilgotna i nieuboga w nawóz, uda się niezawodnie, i jest wybornym pokarmem dla krów dojonych w jesieni. Latowe paszenie w owczarni zieloną paszą owiec jest trudniejsze jak bydła, a nie tak korzystne i zaprowadzone tylko być może na gruntach bardzo bujnych; dobry jednak gospodarz nie ogranicza nigdy owiec na samém pastwisku, zakłada on im co rano i w wieczór zieloną paszę i wypuszcza tylko w dnie pogodne i ciepłe na pola obrosłe trawą czystą i zdrową, a tym sposobem zapobiega różnego rodzaju chorobom właściwym owcom, które powstają jedynie ze złych i skąpych pastwisk.

Powyższym sposobem żywione owce, przy ściełce obfitéj ze słomy i ziemi złożonéj, zrobią gospodarzowi w jednym roku tyle nawozu, iż w następnych latach sama słoma wystarczy na podściel, i niebędzie potrzebował szukać innych surrogatów mozolnych. Podściełanie ziemią jest mozolne, powtarza wielu; ale tylko dla tego zapewne, że jest nowością, a czyż dobre uprawienie roli, szczególniéj spojnéj, nie jest mozolne, kiedy się wszystkie bryłki mą spulchnić? w rolnictwie dobrze prowadzoném musi być koniecznie mozół, bo to na nim polega ta dobroć.

Ziemia użyta w owczarni, ma tyle dobrego, że zastanowiwszy się nad nią tylko na chwilkę, każden od razu dostrzeże, że ziemia sucha, rozsypana równo pomiędzy warstwami słomy, pochłania nietylko mocz owiec, ale nawet wyziewy tworzące się w gnoju, i jest bezpo-

średnią przyczyną, wstrzymującą fermentację, a tém samém palenie się gnoju. Mierzwa, z jakiegokolwiek bądź gatunku zwierząt, wtenczas dopiero całą dzielność wywiera na rolę, kiedy w niej przyorana pierwszy ferment i rozkład dokona. Im cieplejsza owczarnia, tém większa fermentacja, tém więcéj wyziewów, a tém samém zarazy na owce, czemu zaradzić może tylko jedna ziemia.

O MURZANCE W ZBOŻU.

Sposób zapobieżenia murzance w zbożu używany przez wielu gospodarzy, niezawsze był skuteczny: zasadzał on się pospolicie na wapnowaniu ziarna, które przeznaczono do siewu. Pan Dombasle po licznych bardzo doświadczeniach miał podobno dojść do niezawodnego sposobu, ochronienia pszenicy od téj szkodliwéj zarazy.

Odkrycie jego jest bardzo proste, ponieważ do używanego dotychczas wapna, dodaje tylko siarczanu sody.

Postępowanie w téj mierze jest następujące. Siarczan sody, któréj łatwo i za tanie pieniądze nabyć można, rozpuszcza się w pewnéj ilości wody dzień jeden lub kilka przed jego użyciem. Tak przysposobioną wodą siarczaną po razy kilka skrapia się zboże, mające być siane i dobrze się szuflą przerabia, aby wszystko ziarno nasycić płynem. Następnie ziarno polane, nim jeszcze wyschnie, posypuje się wapnem gaszonem i znowu szuflą miesza, dosypując tak długo wapna, dopóki wszystkie ziarna nie będą nim oblepione. Do jednego hektolitru pszenicy (hektolitr czyni trzy ćwierci korca miary polskiéj) bierze się około 501 granów siarczanu sody i 8 litrów (litr 7|8 kwarty polskiéj) wody do rozpuszczenia, i 4 kilogramy (kilogram 2 funty 4 łóty 1 2|3 kwint. wagi polskiéj) wapna niegaszonego.

Na raz jeden najlepiéj jest w małéj tylko ilości zaprawiać zboże, to jest jeden hektolitr, a najwięcéj dwa, aby tém lepiéj zamaczać ziarno i obsypać wapném.

Terpentyna jako środek zapobiegający niszczeniu siewu zboża i rozsady kapuścianéj przez owady.

W roku zeszłym w wielu bardzo miejscach księstwa poznańskiego skarżono się na owady, które zasiewy jesienne oziminy niszczyły, jest podobno sposób zapobieżenia temu złemu za pomocą terpetyny, jak radzi pismo czasowe: Georgine, Jahrgang 1840, na stronie 47, proporcja jest następująca. Do 20 szefli żyta, lub pszenicy, bierze się kwarta berlińska 1 1|11 terpentyny; w wigiliją siewu skrapia się nią ziarno, dobrze przemięsza, wsypie w miechy i drugiego dnia sieje: roślin powstałych z tak przysposobionego ziarna już nie ruszą owady. Gdyby zaś siew zaczęły niszczyć owady, którego ziarno niebyło terpentyną skropione, to w ten czas bierze się trzy niecki suchego piasku, zwilża trzema kwaterkami terpentyny i obsiewa przestrzeń w koło attakowaną przez owady: za linię obsianą już podobno nie przejdą. Miejsca siewu, zniszczone przez owady, obsiewa się, powtórnie ziarnem zaprawionêm terpentyną, a w roślinach, na tém miejscu wzrastających, już nie mają więcéj robić szkody.

Nasiona rozmaitych gatunków kapusty i brukwi, skropione terpentyną, zawinięte w papier i po 24 godzinach zasiane, wydadzą rozsadę, któréj nie tylko pchły ziemne i mszyce nieruszą, ale nawet wysadki przez cały czas rośnięcia od motylów i gąsienic zabezpieczone zostaną.

Gazeta elektorsko-heska podaje jeszcze inny sposób, jako niezawodny, który ma zabezpieczyć kapustę od gąsienic, a ten jest, jeżeli się ziemią, na któréj rośnie kapusta, przykryje słomą dobrze przegniłą, która użytą była do moczenia lnu.

A inni jeszcze gospodarze praktyczni powiadają, że konopie, po brzegach kapuścianych zagonów zasiane, odpędzają gąsienice od kapusty, i tym sposobem zapobiega się jéj zniszczeniu.

Wszystkie tu podane sposoby są łatwe do wykonania w praktyce; użyć ich można bez znacznych nakładów. Lecz kto się przekona o ich dobroci, powinienby podać sprawdzenie do użytku innych.

STAN ROLNICTWA KRAJOWEGO.
(od roku 1835 do 1839 włącznie.)

W przeciągu pięciu lat wchodzących do obecnego zdania sprawy, jeden tylko 1835 rok był urodzajnym, i to tak dalece, iż nietylko obficie wynagrodził niedostatek zeszłego, ale nawet zabezpieczył ubogi pod względem urodzaju rok 1836; brakurodzaju najdotkliwszym był w roku 1837, i chociaż następny więcéj sprzyjał rolnictwu jednakże w roku 1839 ciągłe deszcze i powtarzający się, podobny do tego, jaki miał miejsce w poprzednich trzech latach, nadzwyczajny wylew rzek Wisły i Prosny, przeszkodziły zasianiu pól wczasie właściwym.

We wszystkich tych przypadkach zapewnienie mieszkańcom żywności i niesienie im pomocy, było przedmiotem szczególnéj troskliwości i starań Rządu. I tak w roku 1835, ze względu na poprzedzający go nieurodzaj, z rozkazu Najwyższego, darowano kary różnego rodzaju, uzbierane za czas do 1834 roku, w ilości przeszło 5000 złp. Z powodu niedostatku, który dawał się uczuć przed nadejściem żniwa 1838 r. Bank Polski, z polecenia Rządu, przysposobiwszy na rachunek Skarbu zapasy zboża, w urządzonych przez siebie magazynach, wydawał z nich pożyczki właścicielom, których zwrot, równie jak i opłatę podatków, następnie na raty rozłożono; na wsparcie zaś potrzebującym żywności, a szczególniéj dotkniętym powodzią, rozdano z woli Najwyższéj przeszło 100,000 złp.

W ogólności, wprzeciągu 5ciu lat, uwolniono od płacenia podatków, albo takowe na raty rozłożono.

	Właścicielom ziemskim	Gminom.	Miastom.
W roku 1835	75	107	6.
— 1836	96	117	7:
— 1837	130	148	57.
— 1838	46	42	3.
— 1839	38	35	4.

Z tém wszystkiem, pomimo wyżéj wymienione nieprzyjazne wypadki, rolnictwo i gospodarstwo wiejskie czynią ciągłe w kraju postępy.

W roku 1835 ceny zboża były nizkie, co przypisać należy z jednéj strony urodzajowi w tym roku, a z drugiéj, zmniejszonym w tymże czasie zagranicznym żądaniom. Gdy wszakże dla zachęcenia handlu wywozowego zboża, z woli N. Pana ustanowione zostały premija za wyprowadzanie takowego do portów Baltyckiego morza, i gdy przez urządzenie składowych magazynów na zboże przy rzekach spławnych, daną była właścicielom ziemskim możność, w razie spadnięcia cen, składania zboża w magazynach, i otrzymania na nie pożyczki z Banku, w oczekiwaniu na podwyższenie się cen, w celu sprzedania go na miejscu, lub za granicą, przy spółdzianiu Banku, przeto niema wątpliwości, że przemysł rolniczy w Królestwie wzrastając coraz więcéj, staje się obfitym źródłem bogactwa krajowego

Całe usiłowanie właścicieli zwróconem zostało szczególnie na poprawienie rasy owiec, tak, iż gałąź ta przemysłu rolniczego doszła już do wysokiego stopnia doskonałości. Tego samego należy się też spodziewać w poprawieniu rasy koni i bydła rogatego. W tym celu, z rozkazu Najwyższego, w roku 1835 zniżoną została opłata od bydła, z Rossji do Królestwa sprowadzanego; nadto Rządowe stado końskie w Królestwie na utrzymanie którego potrzeba na rok do 180,000 złp. podaje sposobność prywatnym założycielom w Gubernjach, do poprawienia rasy koni.

Z B O Ż E.

Londyn 21 Marca.

Powietrze od nie jakiego czasu jest wietrzne i żdżyste, ale w ostatnich dniach ucichło się nieco i obecnie niewiele znajduje się zbyteczněj wilgoci w ziemi, tak że większa część gruntów znajduje się w stanie bardzo dogodnym do uprawy, dla tego tu zasiew i inne roboty na polu znakomite czynią postępy. Wegetacja nie poniosła szkody od zimna, i młode rośliny pszenicy wyglądają bardzo pomyślnie.

Niedawno staraliśmy się dojść jak wielkie mogą być zapasy pszenicy w rękach dzierżawców; jednak raporta są tak rozmaite że niemożemy wiele im wierzyć. Podług powszechnych uskarzeń względem deficytu przeszłorocznego żniwa, i znacznych dowozach z jakiemi producenci przybywali na nasze targi, można przypuszczać, że ilość mogąca jeszcze znajdować się w rękach dzierżawców, musi być mniejszą niż zwykle w tym czasie, i że wiele jeszcze potrzeba będzie obcéj pszenicy przed nowemi żniwami. Z 2,500,000 Qrt pszenicy która we Wrześniu wprowadzoną została, nie mają więcéj jak 50,000, a pod kluczem blisko drugie tyle: Z południowéj Europy nie wiele spodziewać się można jeśli ceny się tu nie podniosą.

Przecież na wszystkich targach prowincjonalnych ceny pszenicy w zeszłym tygodniu znowu się nieco zniżyły.

Tu w Londynie mieliśmy wczoraj mierny tylko dowóz angielskiej pszenicy, przy nadzwyczajnie oziębłym handlu i po cenach o 3 szyl. niższych od przeszłotygodniowych zaledwie można było nieco przedać. W zagraniczněj mało przedano i i to po cenach poniedziałkowych.

Szczecin 25 Marca.

Pszenica znowu nieco silniéj stanęła, kupiono bowiem od soboty kilkaset wespli żółtéj szląskiej na dostawę i na wodzie po 39 tal. Teraz te same gatunki trzymane są na 60 a nawet 61 tal. i nie wielu jest przedających. Zdaje się że znaczna część tych zakupów była na rachunek angielski. Na targu lądowym w tym tygodniu dowóz był bardzo szczupły i ceny dobrych towarów trzymały się bez zmiany. Żyta przyszło dotychczas wodą około 4500 wespli, a odpłynęło ku morzu około 4000. Z tego powodu na miejscu nie wiele jest żyta, i ceny trzymają się dość mocno, tak że dobrego towaru nie można dostać mniéj 39 tal.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

— *Dnia* 1 *Kwietnia.* —

		Żądają		Dają	
		R s.	k	R s	k
1. *Wexle.*					
Berlin 100 talarów	2 M.	92	85	92	55
Gdańsk 100 talarów.	2 M.	92	40	92	25
Hamburg 300 m. k.	2 M.	138	90	—	—
Londyn fun. sterlin.	3 M.	6	30	—	—
Lipsk 100 talarów		—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sreb.	1 M.	100	—	99	25
Petersburg ditto.		100	—	99	50
Paryż 300 franków.	3 M.	75	—	—	—
Wiedeń 150 zł. reńskich.	2 M.	97	50	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	92	70	92	62
2. *Monety.*					
Polskie złoto za 100 złp.		—	—	—	—
Rossyjskie Imperjały.		—	—	—	—
Holend. dukaty nowe		2	94	—	—
ditto stare ważne		—	—	—	—
Pruskie Frydrychsdor.		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Austr. bil. ban. 150 r.		—	—	—	—
3. *Papiery.*					
List zastaw. b. bez k. (*).		—	—	—	—
Listy zastawne nowe.		—	—	14	70
Obligacje udziałowe.		—	—	—	—
Certyfik. ban. na zł. 200.		28	75	—	—

(*) Wartość kuponu kop. 16 1/2

SREDNIA CENA ZYWNOŚCI

Na ostatnich targach Warszawskich i Pragskich płacono za korzec żyta rubli sr. 3 kop. 7; — pszenicy r. s. 5 k. 14 —Jęczmienia r. s. 2 kop. 19; owsa r. s. 1 k. 47; 1/2 — mąki pszennéj przedniéj r. s. 7 k. 40, ordynarnéj 6 ćwierci r. s 7 k. 78, żytniéj pytlowéj r. s. 4 k. 27, gryczanéj korzec r. s 3 k. 92; 1/2 kaszy gryczanéj zwyczajnéj r. s. 4 k. 17, drobnéj r. s. 7 k. 30, jęczmiennéj ordynarnéj r. s. 2 k. 60; — siana furę jednokonną od r. s. 3 k. 80 do r. s. 3 k. , parokonną od r. s. 3 k. 45 do r. s. 4 k. 50; słomy furę zwyczajną od r. 1 k. 87 do r. s 3 k. 90; — sążeń drew sosnowych r. s. 6 k. 45; — wół dobry od r. s. 51 do 37 średni od r. s. 36 do 30, lichy od r. s. 29 do 28; — ciele 1. s. 2 k. 85 — wieprz dobry od r. s. 14 do 12 lichy od r. s. r1 do 9, lichy od r. s. 8 do 6; — masła funt k. 19 słoniny funt k. 10;— kartofli korzec k. 94 — okowity 10 próby garniec k. 80; — 6tej próby garniec kop. 48.